



Jarosław Kupczak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków

ORCID: 0000-0001-8609-296X, e-mail: jaroslaw.kupczak@upjp2.edu.pl

JAK SKLEIĆ PODZIELONĄ POLSKĘ? DWIE WSKAZÓWKI CZWARTEJ PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO OJCZYZNY

Streszczenie

Podczas swojej czwartej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II, wobec głębokich rozłamów, jakie podzieliły społeczeństwo polskie, nauczał o konieczności głębszego rozumienia wolności. Wolność daje człowiekowi możliwość podejmowania decyzji. Przyszłość nie podlega prostym determinizmom, to ludzkie odpowiedzialne wybory nadają jej kierunek. W pogłębionej refleksji nad ludzką wolnością Jan Paweł II wskazywał również na konieczność właściwego rozumienia wolności słowa. Mowy można używać na wiele sposobów, także po to, by oczerniać i wzbudzać podziały. Swobodne wypowiedzi, które mają na celu jedynie zwycięstwo w dyskusji, niewiele mają wspólnego z wolnością. Dlatego konieczne staje się odkłamanie rzeczywistości, by mowa stała się narzędziem prawdy, a nie nienawiści. Pomimo głosów krytycznych wobec pierwszej pielgrzymki Ojca świętego do wolnej Polski, dziś – po ponad 30 latach, jakie upłynęły od tego czasu – lepiej można zrozumieć jej przesłanie. Konieczność etycznych fundamentów ludzkiej wolności i pracy nad mową są wciąż aktualnymi wskazówkami, jakie papież daje polskiemu narodowi także w obliczu obecnych podziałów dotyczących Ojczyzny.

Słowa kluczowe: czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, Jan Paweł II, podziały społeczne, Polska, wojna kulturowa, wolność

Abstract

HOW TO UNITE DIVIDED POLAND? TWO TIPS FROM JOHN PAUL II'S FOURTH PILGRIMAGE TO HIS HOMELAND

During his fourth pilgrimage to his homeland, John Paul II, in the face of deep divisions that in the Polish society taught about the need for a deeper understanding of freedom. Freedom gives man the ability to make decisions. The future is not subject to simple determinisms, these are the free human responsible choices that guide it. In his in-depth reflection on human freedom, John Paul II also pointed to the need to understand properly the freedom of speech. Speech can be used in many ways, including to slander and divide. Free speech, which is intended only to win a discussion, has little to do with freedom. Therefore, it is necessary to make an effort for speech to become an instrument of truth, not hate. Despite critical reception at first of the Holy Father's first pilgrimage to free Poland, today – after more than 30 years that have passed since then – it is possible to understand its message better. The necessity of the ethical foundations of human freedom and work on free speech are still valid guidelines that the Pope gives to the Polish nation, also in the face of the present divisions affecting the Homeland.

Keywords: John Paul II's fourth pilgrimage to Poland, John Paul II, social divisions, Poland, cultural war, freedom

Wstęp

W 1999 roku Gertrude Himmelfarb, wykładowca filozofii na uniwersytecie w Nowym Jorku (University of New York), opublikowała znaną książkę *One nation, two cultures* (*Jeden naród, dwie kultury*). Profesor Himmelfarb opisywała w swojej książce głęboki podział kulturowy w amerykańskim społeczeństwie dotyczący najbardziej fundamentalnych, etycznych i społecznych kwestii: stosunku do poczętego życia, akceptowalności związków homoseksualnych, miejsca religii w liberalnym społeczeństwie, relacji między prawem a moralnością. Himmelfarb nie była pierwszą osobą, którą opisała ten fenomen głębokiego podziału Stanów Zjednoczonych. W swojej książce z 1991 roku – *Culture Wars: The Struggle to Define America* (*Wojny kulturowe. Wysilek zdefiniowania Ameryki*) – James Davison Hunter, socjolog na uniwersytecie w Wirginii (University of Virginia), do opisanego tego konfliktu wprowadził pojęcie wojny kulturowej¹.

Dlaczego, zdaniem autora, odniesienie do amerykańskiej wojny kulturowej jest odpowiednie do rozważań na temat czwartej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski? Ponieważ podczas czwartej pielgrzymki Polska po raz pierwszy doświadczyła podobnego konfliktu

1 *Culture Wars. The Struggle to Define America* (New York: Basic Books, 1991) była pierwszą książką Jamesa Davisona Huntera na ten temat. Później pojawiły się kolejne: James Davison Hunter, *Before the Shooting Begins. Searching for Democracy in America's Culture War* (New York: Free Press, 1994) oraz James Davison Hunter, *To Change the World. The Irony, Tragedy, and Possibility of Christianity in the Late Modern World* (Oxford: Oxford University Press, 2010).

kulturowego. Miraż jedności Polaków skupionych w ruchu „Solidarność” rozplynął się. Warto więc przyjrzeć się doświadczeniom zza oceanu i ich analizom. Jak pokazują dawniejsze przemiany kulturowe, chociażby rewolucja kulturowa lat 60. w XX wieku, nazbyt często Europa, także Polska, po prostu naśladuje – *toutes proportions gardées* – przemiany kulturowe w USA.

Przeprowadzenie takiej analogii pomiędzy polskim konfliktem kulturowym i tymi wojnami kulturowymi, które przeżywają obecnie inne kraje: Stany Zjednoczone, Francja, Hiszpania, Włochy i Niemcy, jest ważne jeszcze z jednego powodu. Często istotnym elementem polskiej świadomości jest kompleks, poczucie peryferyjności i niższości naszej kultury wobec centrów cywilizacyjnych². To poczucie niższości prowadzi do niesłusznych ocen w rodzaju: „Bo my, Polacy, jesteśmy tacy niedojrzali. Nie potrafimy się porozumieć”. Okazuje się, że inne narody, nierzadko z dłuższym doświadczeniem życia w demokracji, również nie potrafią się porozumieć. Nie dlatego, że są niedojrzałe, ale dlatego, że został przekroczony pewien Rubikon, złamane zostały podstawowe zasady współżycia kluczowe dla liberalnych demokracji.

J.D. Hunter wskazuje na kilka charakterystycznych cech współczesnej wojny kulturowej, które wyraźnie odróżniają ją od wcześniejszych konfliktów³. Po pierwsze, poprzednie konflikty kulturowe toczyły się wewnątrz obejmującej wszystkich uczestników sporu kultury biblijnej. W tle podziałów i różnic istniała zasadnicza zgoda co do najbardziej podstawowych zasad porządkujących życie społeczności, zasad, które w swoich prażródłach odwoływały się do symboli biblijnych. Dzisiejsza wojna kulturowa sięga znacznie głębiej – podważa prawdy, co do których istniał przez bardzo długi czas *consensus* społeczny: małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety, konieczność matki i ojca dla wychowania dzieci, niemoralność aborcji i eutanazji.

Po drugie, spór, który jest treścią dzisiejszej wojny kulturowej, jest w gruncie rzeczy nierozstrzygalny, gdyż odwołuje się nie tylko do innych wartości (norm moralnych), ale też do zupełnie różnych systemów uzasadniania etycznego, które zakładają inne pojęcia podstawowe i inny język uzasadniania⁴. To, co jedna strona nazywa prawami reprodukcyjnymi kobiety, odwołując się do kantowskiego rozumienia autonomii jednostki, druga strona nazywa zabójstwem niewinnej ludzkiej istoty, odwołując się do wartości (świętości) ludzkiego życia, które rozpoczyna się w momencie poczęcia. Nierozstrzygalność tego sporu w sytuacji głębokiego rozszczępienia kulturowego społeczeństw kultury Zachodu jest jeszcze jedną przyczyną tego, dlaczego jest to spór tak gorący; każda ze stron odwołuje się do argumentów uważanych za ostateczne (świętość życia/autonomia i prawa jednostki) i dlatego też widzi potencjalny kompromis jako zdradę swoich najważniejszych ideałów.

2 Zdzisław Krasnodębski, *Demokracja peryferii* (Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2003).

3 Hunter, *Culture Wars. The Struggle to Define America*, 107–132.

4 To załamanie samej możliwości uzasadnienia norm moralnych, które zbudowały cywilizację Zachodu, jest tematem książki Alistera MacIntyre’a, *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności*, przeł. Adam Chmielewski (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996).

Po trzecie, wojna kulturowa dotyczy sfery publicznej. Chodzi więc o samą istotę procesu demokratycznego, w ramach którego ludzie o rozmaitych poglądach i przekonaniach mogą żyć razem. Jedni, z racji swojej głębokiej awersji do Kościoła, nie chcą, aby ich podatki wspierały instytucje religijne; inni, z racji głębokich przekonań religijnych, nie godzą się na to, aby ich podatki wspierały finansowanie przez państwo aborcji, eksperymentów na komórkach macierzystych czy też wystaw artystycznych, na których wyśmiewana jest religia.

Ponieważ omawiany tutaj spór kulturowy dotyczy sfery publicznej, znaczna część tego sporu odbywa się za pośrednictwem mass mediów: na łamach prasy, na ekranach telewizorów i komputerów, poprzez audycje radiowe i reklamy na przydrożnych billboardach⁵. Ceną za tę demokratyczną powszechność dostępu do sporu kulturowego jest jego spłylenie i radykalizacja. Politykom i publicystom występującym w audycjach telewizyjnych nie zależy na subtelności wywodu, ale na tym, żeby w kilkunastosekundowej wypowiedzi wbić do głowy słuchaczy jedno proste hasło, które pozostanie po całej godzinnej audycji. Szokowanie za pomocą świńskiego ryja wniesionego do studia telewizyjnego zastępuje argumentację. Poważny demokratyczny spór zamienia się w Gombrowiczowską „wojnę na miny”. Politycy i publicyści, którzy potrafią szokować, są ulubieńcami mediów.

Na koniec tych wstępnych uwag o naturze wojny kulturowej warto zauważyć, że linie podziału w dzisiejszych sporach kulturowych przebiegają inaczej niż dawniej. Nie są to jasno wytyczone linie cezury: niewierzący – wierzący, katolicy – protestanci itp. Obecne spory przebiegają w poprzek dawnych linii podziału, np. można znaleźć osoby przyznające się do wiary katolickiej po obu stronach sporów dotyczących legalizacji związków homoseksualnych czy też legalności eutanazji. Nierzadko ortodoksyjnemu katolikowi w dzisiejszych sporach dotyczących aborcji czy eutanazji bliżej jest do ortodoksyjnych Żydów czy wspólnot protestanckich niż do liberalnych członków własnego Kościoła. Zwracał na to uwagę Benedykt XVI, kiedy – jeszcze jako kardynał Józef Ratzinger – mówił o „etycznym ekumenizmie”, który w przyszłości może być nawet istotniejszy od ekumenizmu doktrynalnego⁶.

1. Podzielona Polska

W roku, kiedy James Davidson Hunter wprowadził do publicznego dyskursu w Stanach Zjednoczonych pojęcie wojny kulturowej, Jan Paweł II po raz pierwszy przyjechał do niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, a nie do PRL-u⁷. Ta pielgrzymka spotkała się wówczas z krytyką, którą można by streścić w zdaniu: „Jan Paweł II nie rozumie już

5 Hunter, *Culture Wars. The Struggle to Define America*, 135–158.

6 Benedykt XVI, *Światłość świata: Papież, Kościół i znaki czasu. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, przekł. Piotr Napiwodzki (Kraków: Znak, 2011), 106.

7 Pierwsze w powojennej Polsce częściowo wolne wybory odbyły się w czerwcu 1989 roku; utworzenie rządu Mazowieckiego nastąpiło trzy miesiące później.

Polski”⁸. Refleksja nad samą pielgrzymką, ale i krytyką, która ją spotkała, jest istotna dzisiaj, *Anno Domini 2022*, ponieważ ówczesna Polska, lat 90. ubiegłego wieku, pod pewnymi względami przypomina Polskę dzisiejszą.

Jan Paweł II przyjechał do Polski głęboko podzielonej i skłóconej. Wojna na górze, pomiędzy środowiskiem premiera Tadeusza Mazowieckiego i zwolennikami Lecha Wałęsy, osiągnęła swoje apogeum podczas wyborów prezydenckich w listopadzie 1990 roku; podczas kampanii wyborczej miejsce merytorycznej dyskusji zajęła ostra demagogia społeczna oraz ataki personalne⁹. Do dezorientacji i rozgoryczenia w społeczeństwie, oprócz świadomości, że rywalizują ze sobą dwa odłamy „Solidarności”, przyczyniła się porażka premiera T. Mazowieckiego w pierwszej turze z nieznanym Stanisławem Tymińskim, „reemigrantem z Kanady, który niespójnym programem rewindykacyjnym pociągnął za sobą rzesze ludzi sfrustrowanych i niepewnych jutra”¹⁰.

Jak pisze o tym czasie profesor Wojciech Roszkowski: „kampania prezydencka pozostawiła (...) urazy i niesmak w całym społeczeństwie”, a wielu zwolenników T. Mazowieckiego wyrażało zwątpienie w dojrzałość Polaków do demokracji¹¹. W artykułach publicystycznych z tych lat wielką karierę zaczęło robić słowo „ciemnogród” na określenie Polaków¹².

Scena polityczna ulega wówczas gwałtownemu podziałowi, nierzadko wzdłuż raczej towarzyskich niż merytorycznych i zrozumiałych dla wyborców kryteriów (w październikowych wyborach do sejmu bierze udział kilkadziesiąt ugrupowań politycznych). Jak pisze profesor W. Roszkowski: „Drugi rok transformacji pokazywał wszystkie jej poważne słabości. (...) Frustracje szerokich rzesz wynikały z obserwacji, że w wyniku zmian politycznych poprawiła się głównie sytuacja dawnej nomenklatury i niektórych grup inteligencji. Dla części nowych elit wolność i władza okazywały się celem samym w sobie, a dla większości społeczeństwa wolność była mało istotną ozdobą biedy. Brak rozliczenia zbrodni dawnego systemu i bezkarność przestępców¹³ tworzyły powszechny deficyt sprawiedliwości i potęgowały poczucie zagrożenia. Dlatego też część społeczeństwa odnosiła się do historycznych przemian – odzyskania niepodległości i zmiany ustroju politycznego – dość obojętnie”¹⁴.

8 Profesor Wojciech Roszkowski tak pisał o tym krytycznym przyjęciu papieskiej pielgrzymki: „Papieskie orędzie stanowiło mocne wsparcie wierzących, choć spotkało się z krytyką ze strony niewierzących. W wielu oświadczeniach publicznych pojawiała się nuta krytyki wobec papieża, który stawiał przed reżyserami transformacji wymagania moralne, którym jednak wielu z nich nie chciało lub nie potrafiło sprostać” (Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, t. 3 (Warszawa: Świat Książki, 2003), 147.

9 Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, t. 3, 139.

10 Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, t. 3, 140.

11 Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, t. 3, 140.

12 Zygmunt Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002* (Radom: Polwen, 2003), 177–178.

13 Zubożałym krajem wstrząsały niewyjaśnione do dzisiaj potężne afery gospodarcze związane ze spółką ART-B, Funduszem Obsługi Zadłużenia Zagranicznego oraz tzw. afera alkoholowa dotycząca nieprawidłowości przy imporcie napojów alkoholowych.

14 Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, t. 3, 148.

Tak jak każda inna instytucja w nowej Polsce, „trudności ze znalezieniem miejsca w nowej rzeczywistości miał również Kościół. Po latach funkcjonowania jako «zastępcze społeczeństwo» i «zastępcza sfera wolności», od pewnego momentu w zaskakującym sojuszu z laicką inteligencją, nagle stanął przed koniecznością zmierzenia się z wyzwaniem demokracji, niekiedy – na wzór francuski – zdecydowanie antyreligijnej”¹⁵.

2. Suwerenne państwo wolnych obywateli

Już podczas powitalnego przemówienia na lotnisku w Zegrzu Pomorskim koło Koszalina, 1 czerwca, Jan Paweł II zarysował główne tematy swojej katechezy, z którą przyjechał do wolnej i skłóconej Polski. W klimacie sporów i waśni, oszczerstw i pomówień znów zabrzmiały dobre i godne słowa wypowiedziane w pięknym polskim języku. Słowa, które podtrzymywały Polaków, wierzących i niewierzących, na duchu w trudnych latach 80. „W słowach waszego powitania [prezydenta i prymasa] – mówił papież – usłyszałem znowu głos mojej Ojczyzny. Jest to głos nowy. Daje on świadectwo Rzeczypospolitej suwerennego narodu i społeczeństwa. Przez wiele lat czekaliśmy na to, aby ten głos mógł zabrzmieć w całej swojej autentyczności, aby stał się wyrazem historycznego urzeczywistnienia tego, co tak wiele kosztowało wysiłków i ofiar”¹⁶.

Warto zwrócić uwagę na kilka ważnych i pięknych sformułowań w tym jednym papieskim zdaniu. „Usłyszałem głos mojej Ojczyzny” – w kotle polskich polemik, w kakofonii skłóconych głosów Jan Paweł II będzie słyszał jeden głos Ojczyzny, głos suwerennego narodu i społeczeństwa. Będzie on także uczył Polaków, jak w dysonansie polskiej kłótni usłyszeć ten głos Ojczyzny – szkołą słuchania będzie polska historia, „księga pamięci, która się nie przedawnia”.

„Nowy głos ojczyzny” daje świadectwo – mówił papież – „Rzeczypospolitej suwerennego narodu i społeczeństwa”. Niepodległa i suwerenna Rzeczypospolita, żeby przetrwać, musi być krajem nie byle jakich, ale wolnych obywateli. W czasie swojej pielgrzymki Jan Paweł II będzie uczył Polaków wolności, która nie utożsamia się z samą wolnością wyboru – z wybieraniem czegokolwiek, ale jest umiejętnością rozumnego realizowania swojego człowieczeństwa, umiejętnością bycia człowiekiem, co zawsze łączy się z działaniem na rzecz innych, na rzecz dobra wspólnego. Do takiego realizowania rozumnej wolności kluczowe jest poznanie prawa moralnego. Dlatego też tematem pielgrzymki był Dekalog, nauka bycia człowiekiem sumienia.

Suwerenna Rzeczypospolita „tak wiele kosztowała wysiłków i ofiar”. Papież często przypominał w czasie swoich pielgrzymek do Polski, że historia nie jest deterministyczna, a wolna Rzeczypospolita nie jest czymś oczywistym. Wiele pokoleń naszych przodków marzyło o wolnej Polsce oraz ciężko pracowało, nierzadko oddało swoje

15 Tomasz Terlikowski, *Rzeczypospolita Papieska. Jan Paweł II o Polsce do Polaków* (Warszawa: Centrum Myśli Jana Pawła II, 2009), 101.

16 Jan Paweł II, „Przemówienie powitalne na lotnisku w Zegrzu Pomorskim”, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny* (Kraków: Znak, 2005), 559.

życie, zdrowie, abyśmy dzisiaj żyli w wolnej ojczyźnie, „Rzeczypospolitej suwerennego narodu i społeczeństwa”. Ta pamięć, ten dług i wdzięczność zobowiązują, mobilizują oraz przestrzegają.

Jan Paweł II kontynuował: „Pozwólcie, że odpowiadając na wasze słowa, złożę zarazem hołd tym wszystkim synom i córkom naszej Ojczyzny, którzy dla tej wielkiej sprawy nie szczędzili siebie. Trzeba by otworzyć wielką księgę dziejów, poczynając od 1 września 1939 roku, aby ich wszystkich tutaj przywołać. Księga pamięci, która się nie przedawnia. Zapis heroizmu. Dziedzictwo niezniszczalne”.

W czasie wszystkich swoich pielgrzymek do Polski Jan Paweł II stał się dla swoich rodaków wielkim nauczycielem historii; ukazywał, co przeszłość ma do powiedzenia terażniejszości. Zamiast marksistowskiego determinizmu – personalistyczna wizja historii, której osnową jest przekonanie, że wolni ludzie sami tworzą swoją przyszłość. Takie widzenie historii przywraca godność ludzkim podmiotom. Ta godność w gruncie rzeczy jest synonimem wolności. W tej personalistycznej wizji historii Polska jest taka, a nie inna dlatego, że określone osoby w historii podjęły takie, a nie inne decyzje.

W marksistowskim determinizmie, ale też w niereligijnej płynnej ponowoczesności, ludzkie wybory nie mają żadnego znaczenia. Prawo historii albo ewolucyjny przypadek unieważniają ludzką wolność; można żyć byle jak, troszcząc się tylko o siebie i doraźny zysk, przyjemność, bo i tak nikt z naszych wyborów nas nigdy nie rozliczy. One nie mają znaczenia, bo nie ma transcendentnego sądu nad ludzką historią. Przyszłość unieważnia terażniejszość i przeszłość. Zdraycy stają się wzorowymi bohaterami, złodzieje szanowanymi przedsiębiorcami, bandyci filantropami.

Podczas sierpniowej beatyfikacji Anieli Salawy na krakowskim rynku, podczas drugiej części pielgrzymki, ta historyczna katecheza osiągnęła jakąś swoją pełnię. W słowie na koniec Mszy Świętej Jan Paweł II podzielił się ze słuchaczami refleksją o tym, że Kraków, ze swoją historią dawną i najnowszą, ze swoim świątyniami i uczelniami, stworzył polskiego papieża: „dzisiaj jestem tu i dzielę się z wami tym wszystkim, co nas łączyło i nadal łączy, tym wszystkim, przez co łączy nas Kraków, z całą jego wielką przeszłością, królewską przeszłością, mieszczańską przeszłością. O tym świadczy Wawel, ten Rynek, bazylika Mariacka, Sukiennice, to wszystko, co było mi dane, co zabrałem z sobą, za co dziękuję wam wszystkim... Zwracam się do Nowej Huty... Ileż mnie połączyło z tą Nową Hutą, ileż mnie nauczyła ta Nowa Huta, i to musi wystarczyć”¹⁷.

W centrum tej wielkiej homilii na Rynku krakowskim są dwie kobiety: Aniela Salawa, która większość swojego życia pracowała jako służąca, i jej wielka krakowska poprzedniczka – królowa Jadwiga z rodu Andegawenów, „matka narodów”: „Jadwiga, której dziedzictwo andegaweńskie wywodzi się z Francji, aby w swoich rodowych rozgałęzieniach trafić do Królestwa Neapolu na południu Włoch, a równocześnie na Węgry. Jadwiga – córka Ludwika, króla Węgier i Polski, a wnuczka Elżbiety Łokietkówny.

17 Jan Paweł II, „Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Anieli Salawy odprawionej na Rynku Głównym”, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny* (Kraków: Znak, 2005), 783–784.

Jadwiga, która z kolei otworzyła nasze dzieje na Wschód. Wszystko to ma swą wymowę bardzo współczesną, kiedy stoimy wobec imperatywu Europy bardziej pojednanej”.

A więc Jadwiga, królowa Polski, i sieprawianka Aniela oraz wspomniani w homilii: książe kardynał Sapiaha i Maksymilian Kolbe, i papież – Polak na krakowskim Rynku uczestniczą w tej niezwykłej liturgii dziejów¹⁸. Po co? Aby przypomnieć słuchaczom, że należą do tej linii polskiego pokrewieństwa, linii ludzi sumienia. Podczas Mszy Świętej Jan Paweł II mówi do ważnych przedstawicieli polskiej klasy politycznej. W pierwszym rzędzie, tuż naprzeciw niego siedzi prezydent Lech Wałęsa, parlamentarzyści, członkowie rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego.

Kiedy Aniela Salawa umiera w Krakowie, II Rzeczpospolita ma cztery lata, a mały wadowiczaniec Karol Wojtyła – dwa lata. W gęstej homilii na krakowskim rynku papież mnoży historyczne odniesienia. W 40. rocznicę śmierci wspomina kardynała Adama Sapiahę, który go święcił na kapłana, i Maksymiliana Kolbego, który 50 lat wcześniej oddał życie w bunkrze oświęcimskim, kiedy Karol Wojtyła – nie wiedząc o tej śmierci, wówczas student podziemnych kompletów Uniwersytetu Jagiellońskiego – podejmował decyzje dotyczące swojej przyszłości.

Jak powiedział o tym w Krakowie, podczas sierpniowej beatyfikacji Anieli Salawy: „to wszystko łączy się w jakąś wielką całość, która należy do przeszłości, która wskazuje drogę ku przyszłości”. Ta gęstość historycznych odniesień w krakowskiej homilii papieża przypomina jego przemówienie powitalne na lotnisku w Zegrzu Pomorskim, od którego zaczęto tę refleksję o suwerennym państwie wolnych obywateli. Wówczas Jan Paweł II nagle zaczął mówić o Kołobrzegu, który od roku 1000 był stolicą biskupa. Te wydarzenia sprzed 1000 lat, kluczowe dla Kościoła, ale także dla państwa polskiego, wiązały się z chrztem, który Polska przyjęła w roku 966 dzięki decyzji Mieszka, ze śmiercią Wojciecha, czeskiego biskupa Pragi u brzegów Bałtyku w roku 997, oraz z wydarzeniami roku 1000, kiedy u grobu Męczennika w Gnieźnie miał miejsce historyczny zjazd, w którym cesarz Otton III oraz legat papieża Sylwestra II potwierdzili pierwszą na ziemiach polskich metropolię jako owoc starań Bolesława oraz przywieźli Bolesławowi koronę królewską. Co za oddech. W skłóconej Polsce, wobec siedzącego przed nim Lecha Wałęsy, Jan Paweł II mówi o wielkiej historii królów i cesarzy, żeby nadać właściwą proporcję polskim swarom.

Jan Paweł II nie uczestniczy w polskim sporze o to, kto jest prawdziwym Polakiem, a kto nie, kto nadaje się do Europy, a kto do ciemnogrodu. Raczej pokazuje wielkie postacie polskiej historii i to, jak zmieniły one bieg dziejów. Pokazuje, jak ważne są wybory, których dokonujemy, jak znaczące jest życie każdego człowieka. Każdego, a nie niektórych.

18 Michał Łuczewski, „Objawienie Króla–Ducha cz. 1”, *Teatr 2* (2018), dostęp 29.11.2021, <https://teatr-pismo.pl/6547-objawienie-krola-ducha-cz-i>.

3. Wolność słowa

Jedną z ważnych składowych ludzkiej wolności jest to, co Jan Paweł II – za Cyprianem Kamilem Norwidem – nazywa „wolnością słowa”¹⁹. Ten temat pojawił się podczas pierwszej pielgrzymki papieża do wolnej Polski szczególnie podczas Mszy Świętej w Olsztynie, 6 czerwca, gdzie Jan Paweł II w homilii – w sposób niezwykle aktualny dla dzisiejszego sporu polsko-polskiego – podjął temat ósmego przykazania Dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa”: „Przypatrzmy się znaczeniu prawdy w naszym życiu publicznym. W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. (...) Wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa”²⁰.

A więc „wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów” nie jest tym samym co „wolność słowa”, co więcej, „nie zapewnia wolności słowa”. Czym jest więc owa wolność słowa? Papież odpowiada na to pytanie, rozpoczynając od negatywnych przykładów wziętych z życia społecznego, niewątpliwie przywołujących wspomnienia z polskiej „wojny na górze” sprzed prawie 30 lat, ale jakże aktualnych dla obecnej polskiej kłótni: „Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych – dla tych np., którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko”²¹.

Jakże aktualne przypomnienie i napomnienie. Można zwyciężać w dyskusji, medialnej bądź sejmowej, można obronić swoje stanowisko, ale kosztem prawdy: „słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający – mówi papież – może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży”²².

Jakaś cząstkowa prawda może więc czasami uzasadniać kłamstwo, co oznacza „poniżenie prawdy” czy też „upokorzenie prawdy”. Po ukazaniu tych negatywnych przykładów papież przechodzi do pozytywnego ukazania natury „wolnego słowa”: „nie da się zachować ósmego przykazania – przynajmniej w wymiarze społecznym – jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmienności, które ubogacają nasze życie społeczne”. Wolne jest więc słowo dobroci,

19 Cyprian Kamil Norwid, *Cypryana Norwida rzecz o wolności słowa wygłoszona przez autora na jednym z odczytów publicznych, urządzonych przez Komitet Stowarzyszenia Pomocy Naukowej w Paryżu dnia 13 maja 1869 roku* (Paryż: Księgarnia Luxemburska, 1869).

20 Jan Paweł II, „Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.”, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny* (Kraków: Znak, 2005), 667.

21 Prawda zawsze była fundamentalnym tematem w poszukiwaniach filozoficznych i teologicznych Karola Wojtyły/Jana Pawła II oraz w jego przepowiadaniu (Jan Paweł II, *Prawda. Antologia tekstów*, wybrał J. Kupeczak, Kraków: Wydawnictwo PAT, 2006).

22 Jan Paweł II, „Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.”, 668.

słowo życzliwości, które buduje dobro, które służy. I znów przeciwnie: zniewolone jest słowo oddane na służbę złemu; słowo, które dzieli i jątrzy.

Zdaniem Jana Pawła II ludzkie słowo jest zawsze poddane kryterium etycznemu co najmniej z dwóch powodów. *Primo*, ponieważ jest zawsze wypowiedane przez wolny podmiot, jakieś „ja”, które stoi przed trybunałem własnego sumienia. *Secundo*, jest skierowane do drugiego wolnego podmiotu, do jakiegoś „ty”. Chodzi więc o odpowiedzialność za słowo, która ma zmierzać do usunięcia kłamstwa i zła z życia społecznego, do „odkłamania życia społecznego”. Do tego nie wystarczy usunięcie cenzury państwa policyjnego, potrzebne jest coś więcej – cnota prawdomówności. Papież kontynuuje ten wątek w swojej homilii: „Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to, aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem – wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczyliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy – i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnoty prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii”.

Zdaniem papieża odkłamanie życia społecznego może się dokonać tylko przez cnotę prawdomówności, a więc zależy przede wszystkim znów od wolnych decyzji wolnych podmiotów. Cnota prawdomówności nie charakteryzuje w pierwszym rzędzie instytucji i regulacji prawnych, ale dotyczy osób, które podejmują wysiłek mówienia prawdy i świadczenia o prawdzie także wtedy, gdy nie jest to im na rękę, gdy coś przez to można stracić. Odkłamanie naszego życia – podkreśla papież – powinno się dokonać przez eliminację obmowy i oszczerstwa²³. Można dodać do papieskiej refleksji, że tę szczególnie popularną dzisiaj formą oszczerstwa jest obrażanie adwersarza poprzez karykaturalne zniekształcanie jego poglądów, zwłaszcza wtedy, gdy nie może on z tym polemizować. I tak zwolennik ściślejszej integracji Polski z Europą staje się „zdrajcą narodu”, ale – z drugiej strony – ktoś, komu zależy na budowaniu patriotyzmu wśród Polaków i troszczy się o dobre imię Polski, staje się automatycznie „nacjonalistą”, „faszystą” czy „antysemitą”. W przestrzeni publicznej i medialnej zanika umiejętność rzetelnej polemiki z poglądami adwersarza; raczej chodzi o jego stygmatyzację poprzez przyklejenie mu łatki – zależnie od przedmiotu sporu – homofoba, nacjonalisty, faszysty, religijnego fundamentalisty – i usunięcie go z przestrzeni debaty.

W swojej wielkiej homilii z Olsztyna Jan Paweł II wezwał Polaków do pracy nad mową. Na pewno tego zadania nie skończono, ale czy je rozpoczęto? „Przed czterema laty mówiłem, że czeka nas praca nad pracą. Dziś czeka nas wielka praca nad mową, jaką się posługujemy. Ogromna praca. Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać

23 W obmowie chodzi o zniesławienie drugiego człowieka: „niby mówi się prawdę, ale się szkodzi drugiemu człowiekowi”; oszczerstwo polega na tym, że „mówi się o człowieku drugim źle i nieprawdę” (Jan Paweł II, „Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.”, 669).

naszą wewnętrzną wolność. Nie można stosować środków przemocy, ażeby człowiekowi narzucać jakieś tezy. Te środki przemocy mogą być takie, jakie znamy z przeszłości, ale w dzisiejszym świecie także i środki przekazu mogą stać się środkami przemocy, jeżeli stoi za nimi jakaś inna przemoc, niekoniecznie ta przemoc fizyczna. Jakaś inna przemoc, jakaś inna potęga. Słowo ludzkie jest i powinno być narzędziem prawdy. «Prawda was wyzwoli» – powiedział Chrystus (J 8,32)²⁴.

Zakończenie

Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do wolnej Rzeczypospolitej została bardzo krytycznie przyjęta przez większą część politycznych i intelektualnych elit kraju. Dominujący ton komentowania papieskich wypowiedzi może być sprowadzony do tezy, że w 1991 roku Jan Paweł II nie rozumiał już kraju, który opuścił kilkanaście lat wcześniej. Niemniej czas, który upłynął od 1991 roku pozwala inaczej spojrzeć na to, co wówczas się wydarzyło. W znanym wywiadzie z 1997 roku tak mówił o tym Maciej Zięba: „Wydarzenia, które upłynęły od 1991 roku, w ogromnej mierze przyznały Ojcu świętemu rację. (...) ciągle w stopniu niewystarczającym, ale bez porównania większym niż w 1991 roku rozumiemy, że demokracja jest ustrojem naprawdę trudnym, domagającym się sporego wysiłku nie tylko od elit politycznych, ale i od nas, licznej rzeszy wyborców. W 1991 roku wciąż jeszcze zdawało się całemu społeczeństwu, że problemy niepodległej Rzeczypospolitej rozwiązuje uwolnienie demokratycznych procedur, że wystarczy nie cenzurować list wyborczych i uczciwie policzyć głosy w urnach, aby podstawowe problemy społeczne zostały automatycznie rozwiązane.

Dziś znacznie lepiej rozumiemy zamysł papieża, który przyjeżdża z orędziem, że zdobytą wolność trzeba sensownie zabudować, że demokracja powinna być budowana na fundamentach etycznych. (...) Papież, jak ongiś Mojżesz, przynosi ludowi zmierzającemu z ziemi niewoli do ziemi obiecanej, zarazem ludowi zmęczonemu i sfrustrowanemu trudem tej wędrówki, tablice prawa – Dekalog. Jan Paweł II, komentując kolejne przykazania Dekalogu, wyraźnie mówi, że istnieje pewien fundament, który musi pozostać niewzruszony, pewne Prawo, które zawsze musi być zachowane. Bez tego nie postawimy na skale domu, który nazywa się Polska, a jeśli go będziemy budować na piasku, to w chwili próby łatwo może się zwalić²⁵.

W kotle polskich sporów Anno Domini 2022 powinno się powrócić do tych ważnych słów przedwcześnie zmarłego dominikanina, jednego z najważniejszych komentatorów pontyfikatu Jana Pawła II. „Demokracja jest ustrojem naprawdę trudnym”, musi być „budowana na fundamentach etycznych” i dlatego wymaga dużego wysiłku, etycznego

24 Jan Paweł II, „Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.», 670.

25 Maciej Zięba, *Niezwykły Pontyfikat. Z Ojcem Maciejem Ziębą rozmawia Adam Pawłowicz* (Kraków: Znak, 1997), 103. Bibliografia na temat moralnych podstaw demokracji jest przeobfita. Tutaj chcielibyśmy zwrócić uwagę jedynie na ważną książkę: John H. Hallowell, *Moralne podstawy demokracji* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993).

i intelektualnego, od wszystkich obywateli. W tym artykule wskazano – za Janem Pawłem II – dwa drogowskazy na drodze tego wysiłku i troski o Rzeczypospolitą.

Pierwszą wskazówką na tej drodze jest troska o rozumną wolność, która nie utożsamia się z samą wolnością wyboru – z wybieraniem czegokolwiek, ale jest umiejętnością rozumnego realizowania swojego człowieczeństwa, umiejętnością bycia człowiekiem, co zawsze łączy się z działaniem na rzecz innych, na rzecz dobra wspólnego. Ta troska o innych wymaga realistycznego poznania prawdziwego dobra, co jest możliwe tylko w dobrze działającym ludzkim sumieniu. Dlatego demokracja wymaga tego, aby obywatele byli ludźmi sumienia.

Drugim drogowskazem na drodze budowania jedności Polaków w podzielonym społeczeństwie jest troska o Norwidowskie „wolne słowo” w przestrzeni publicznej i prywatnej. Chodzi więc o właściwą formę dialogu społecznego, wolnego od kłamstwa, obmowy i oszczerstwa, nastawionego na zrozumienie drugiego oraz budowanie przestrzeni porozumienia, kompromisu i jedności. Powinniśmy poważnie potraktować wezwanie Jana Pawła II sprzed 30 lat: „czeka nas wielka praca nad mową, jaką się posługujemy”, wielka praca nad mową i wolnością.

Bibliografia

Benedykt XVI. *Światłość świata: Papież, Kościół i znaki czasu. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*. Przekł. Piotr Napiwodzki. Kraków: Znak, 2011.

Hallowell, John H. *Moralne podstawy demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.

Hunter, James Davison. *Before the Shooting Begins. Searching for Democracy in America's Culture War*. New York: Free Press, 1994.

Hunter, James Davison. *Culture Wars. The Struggle to Define America*. New York: Basic Books, 1991.

Hunter, James Davison. *To Change the World. The Irony, Tragedy, and Possibility of Christianity in the Late Modern World*. Oxford: Oxford University Press, 2010.

Jan Paweł II. „Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Anieli Salawy odprawionej na Rynku Głównym”. W: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny, 783–784*. Kraków: Znak, 2005.

Jan Paweł II. „Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.”. W: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny, 667*. Kraków: Znak, 2005.

Jan Paweł II. *Prawda. Antologia tekstów*, wybrał Jarosław Kupczak. Kraków: Wydawnictwo PAT 2006.

Jan Paweł II. „Przemówienie powitalne na lotnisku w Zegrzu Pomorskim”. W: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny, 559*. Kraków: Znak, 2005.

Krasnodębski, Zdzisław. *Demokracja peryferii*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2003.

Łuczewski, Michał. „Objawienie Króla–Ducha cz. 1”. *Teatr 2* (2018). Dostęp 29.11.2021. <https://teatr-pismo.pl/6547-objawienie-krola-ducha-cz-i>.

- MacIntyre, Alister. *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności*. Przeł. Adam Chmielewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- Norwid, Cyprian Kamil. *Cypryana Norwida rzecz o wolności słowa wygłoszona przez autora na jednym z odczytów publicznych, urządzonych przez Komitet Stowarzyszenia Pomocy Naukowej w Paryżu dnia 13 maja 1869 roku*. Paryż: Księgarnia Luxemburska, 1869.
- Roszkowski, Wojciech. *Najnowsza historia Polski 1980–2002*. T. 3. Warszawa: Świat Książki, 2003.
- Terlikowski, Tomasz. *Rzeczpospolita Papieska. Jan Paweł II o Polsce do Polaków*. Warszawa: Centrum Myśli Jana Pawła II, 2009.
- Zięba, Maciej. *Niezwykły Pontyfikat. Z Ojcem Maciejem Ziębą rozmawia Adam Pawłowicz*. Kraków: Znak, 1997.
- Zieliński, Zygmunt. *Kościół w Polsce 1944–2002*. Radom: Polwen, 2003.